

# St. Małachowski

---

## Gaj w Gucinie

---

Ochrona Zabytków 11/1-2 (40-41), 146-149

---

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ku na rogu ul. Aptecznej. Jest on jednym z dwóch najstarszych, istniejących do dziś domów w Węgrowie. Barokowa jego elewacja znana jest z wielu publikacji i wielokrotnie powoływano się na nią jako na przykład specyficznie polskiego baroku (ryc. 170 i 172).

Jest to duży budynek murowany (z cegły), stojący frontem do rynku, w planie prostokątny, o wymiarach ok. 28x12 m., usytuowany na dużej posesji o długości około 100 m. a szerokości równej długości budynku (ryc. 173).

Skrzydło parterowe od ul. Aptecznej, późniejsze, wkomponowane w ogrodzenie, w którym znajdowała się brama przejazdowa. Duży dziedziniec pozwalał na zakwaterowanie większej ilości wozów. Wielki łamany dach posiada starą, ciekawą więźbę z drewnianych belek o dużych przekrojach. Poddasze zostało częściowo wykorzystane dla celów mieszkalnych, a 4 okna od pomieszczeń umieszczono od frontu w ozdobnej attyce, zajmującej część środkową dachu.

„Dom Gdański” zachował się szczęśliwie w dobrym stanie do naszych czasów, lecz nie zupełnie w tej samej formie, jaką posiadał jeszcze w pierwszych latach dwudziestego wieku. Nowy właściciel, remon-

tując go około 1910 r., dostosował dawny zajazd do celów mieszkalnych i handlowych, kasując bramę przejazdową tak charakterystyczną dla zajazdów (ryc. 170).

Przebudowa nie wprowadziła dysonansów w elewacji, tak że patrząc obecnie na front budynku nikt nie domyśla się nawet, że jeszcze 50 lat temu znajdowała się pośrodku brama wjazdowa. Wrażenie takie uzyskano dzięki przedłużeniu pilastra środkowego do samej ziemi, jak to ma miejsce w pilastrach bocznych. Przed przebudową urywał się on nad bramą. Przerwany był już raz zresztą w swej górnej partii małym owalnym okienkiem, ozdobionym promieniami.

W rzucie budynek uległ tylko niewielkim zmianom. Przy przeróbce nie wyburzono żadnej ściany nośnej. Obszerne, sklepienie piwnice pozostały bez zmian. Wielką sień, jaką uzyskano z zamurowania przejazdu przedzielono na pół i w lewej części zbudowano drewnianą klatkę schodową, prowadzącą na poddasze, oraz wygospodarowano miejsce na przedpokój dla mieszkania w prawej części budynku. (Lewą jego stronę zajęły pomieszczenia apteczne, gdyż nowy właściciel był aptekarzem) (ryc. 173).

Dziś już prawie nikt, nawet z mieszkańców Węgrowa, nie pamięta wielkiej bramy w „Domu Gdańskim”. Zachował się on poza wspomnianą przeróbką w swej dawnej formie, oddzielony od ulicy przedogródkiem o niskim drewnianym parkanie, co bardziej nadaje mu charakter dworku, niż zajazdu związanego z rynkiem.

„Dom Gdański” pozostaje pod opieką konserwatora, jako piękny przykład XVIII-wiecznej architektury. Jest on ozdobą tego starego i ładnego miasteczka, które mimo licznych zniszczeń zachowało swój dawny historyczny układ urbanistyczny.

A. Czapska

## GAJ W GUCINIE

Na obszarze b. dóbr wilanowskich, opodal kościoła parafialnego w Służewie, znajduje się tzw. „Gaj w Gucinie”. Gaj ten jest ściśle związany z działalnością dwóch braci Potockich — Stanisława Kostki i Ignacego. Obaj oni pozostawili po sobie pamięć mężów zasłużonych w dziejach Polski.

Widok Gaju z I poł. XIX w. znany nam jest z obrazu W. Kasprzyskiego (zaginionego w czasie ostatniej wojny) przedstawiającego „Park w Służewie”. Obraz ten ukazywał w głębi kościół, zaś po prawej stronie wzgórze wiejski dworek i aleję pięknych drzew wzdłuż stawu.

Ryc. 174. Gaj w Gucinie. Obelisk i sfinks. Wg J. Szamurin „Staraja Warszawa”, Moskwa 1915.



Wspomniany osiemnastowieczny dworek drewniany na fundamencie murowanym z łamanym dachem mansardowym stał jeszcze przed drugą wojną światową. Był to zapewne dworek, zwany w inwentarzach wilanowskich „pałacem w Gucinie”, w którym Stanisław Kostka Potocki, wybitny mąż stanu i miłośnik sztuki, zbierał swych przyjaciół.

Według inwentarza sprzętów, sporządzonego 14 października r. 1821, czyli w miesiąc po śmierci Stanisława Kostki, obiekt ten tak się przedstawiał:

Od strony wjazdu, od strony Warszawy pod wystawą i od strony Wilanowa w przystawie przy wolierze, stały ławki malowane na biało i zielono, wazony do kwiatów i gipsowa figurka Kupidyna. Dworek składał się z sieni, pokojów „do kompanii”, „do sypiania” i „białego”, gabinetu „pąsowego”, garderoby, pokoju jadalnego w oficynie i pokoju kredensowego. W pokoju „do kompanii” oprócz mebli mahoniowych znajdowały się rysunki w złożonych ramach. W pokoju „do sypiania” poza meblami był portret Aleksandra „cesarza i króla”, kopia Balińskiego z Magdaleny Correggia, figurki Heby i Ganimeda z pasty porcelanowej oraz popiersie Apollina Belwederskiego, a na ścianach rysunki w ramach złożonych. Urządzenie gabinetu „pąsowego” składało się z umeblowania, z pająka z jaja strusiego oprawnego w brąz złożony, portretu Napoleona i kopersztychów kolorowanych. W pokoju kredensowym była zastawa stołowa na kilkanaście osób<sup>1</sup>.

Po śmierci Stanisława Kostki wdowa po nim Aleksandra z Lubomirskich, dla uczczenia pamięci męża swego i jego brata Ignacego, współtwórcy Konstytucji 3-go Maja, po drugiej stronie stawu na gruncie podmokłym założyła tak zwany Gaj w Gucinie, upiększając go pomnikami, sarkofagiem, obeliskiem oraz drzewami. W pokoju amarantowo-srebrnym, później zwanym białym, pałacu wilanowskiego na jednym ze stołów przechowywany był pod szkłem w misternym pudełku album Gucina z podpisami osób, które sadziły drzewa w Gaju. Oto nazwiska tych przyjaciół zmarłych braci Stanisława Kostki i Ignacego Potockich: Adam Czartoryski, Julian Ursyn Niemcewicz, arcybiskup Hołowczyc, ministrowie Mostowski, Badeni i Staszic, profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego

<sup>1</sup> Inwentarz sprzętów w Gucinie dnia 14 października 1821 spisany. Sprawdzony w r. 1831; Inwentarz ruchomości w pałacu Gucin. 1832 i 1833, Archiwum Wilanowskie.

Vogel, Linde oraz Szubert i inni<sup>2</sup>. Posadzono dęby, orzechy, jawory, brzozy, jeśiony, akacje, klony, świerki, jarzębiny, topole nadwiślańskie, włoskie i amerykańskie. Gaj otrzymał nazwę od imienia Augusta Potockiego, wnuka Stanisława Kostki i nazwą tą objęto też wzgórze po drugiej stronie stawu.

W r. 1824 Gucina powstała jeszcze w zespole wilanowskim Natolin i Morysinek, tak nazwane ku pamięci wnuków Stanisława Kostki: Natalii i Maurycego Potockich.

W roku 1824 i następnym Aleksandra Potocka zbudowała w Gucinie kosztem około 11.000 zł monument z marmuru checińskiego. Mularz Langiert wymurował fundament, kamieniarz z Chęcin szlifował marmur na miejscu, litery wyrobił i wyzłocił Hagen. Czynny był też przy tym kamieniarz Czerwiński. Jednocześnie stanęły kosztem około 2.000 zł obelisk nazwany w inwentarzu piramidą i lewak egipski, tj. sfinks, oraz orestaurowana została ława kamienna pomiędzy modrzewiami posadzonymi przez ministra Mostowskiego<sup>3</sup>.

Według opisu sporządzonego około roku 1900 przez znanego wówczas dziennikarza Karola Hoffmana, piszącego pod pseudonimem „Hak”<sup>4</sup>, Gaj posiadał o wiele więcej elementów zabytkowych niż dzisiaj, ale był już poważnie zniszczony.

Powstanie Gaju wyjaśnia tablica erekcyjna (obecnie nieistniejąca). Była to niewysoka, niezbyt szeroka, ale długa płyta z napisem:

Położenie wdzięczne miejsca było powodem Szanownemu Właścicielowi Stanisławowi K. Potockiemu, Prezesowi Senatowi, Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, R. 1817 do wybrania i upiększenia tego ustronia. Na lat kilka przed zgonem zajął się ozdobą jego i tu wolne chwile od prac publicznych odpocznieniu i naukom poświęcał. Tu, przebywając dnie całe, wiele z dzieł Swoich utworzył i ukończył, tu w dni świąt przyjmował na ucztę większą odwiedzającą go rodzinę i przywiązane do Siebie osoby. Sam kierował pracami ku wygodzie i ozdobieniu lubego Sobie schronienia, któremu nadał imię wnuka: Gucin<sup>5</sup>. W tem więc ulubionem mu miejscu krewni, przyjaciele, zobowiązani i zachowujący wysoki szacunek cnót i zasług dla kraju nieroz-

<sup>2</sup> H. Skimborowicz i W. Gerson, Wilanów, Warszawa 1877; G. Ciołek, Ogrody polskie, Warszawa 1954.

<sup>3</sup> Wyrachowanie kosztów... na wystawienie monumentu w Gucinie, piramidy wraz z lewkiem egipskim w r. 1824 i 1825, Archiwum Wilanowskie. O Hegenach, Lorentzu i Janie oraz o Czerwińskim pisze S. Lorentz, Natolin, Warszawa 1948.

<sup>4</sup> Teka Korotyńskiego. Gucin. Rękopis K. Hoffmana. Archiwum Wojewódzkie w Warszawie.

<sup>5</sup> August Potocki.



Ryc. 175. Widok Gaju w Gucinie, 1929 r.

Ryc. 176. Gucin — sarkofag w parku, 1929.



Ryc. 177. Gucin. Wnętrze lochów.



złącznych w niczem Bracl, powzięli myśl nową uczczenia Ich pamięci zaszczerpieniem Gaju, w którym by każde drzewo, zasadzone ręką przyjazną, tworzyło pomnik żalu, wdzięczności, wyrażając wzrastające samem czasem Ich uwielbienie i sławę w potomności. Straż Gaju tego w przyszłe i na późniejsze czasy powierzono jest tym, którzy ceniąc cnotę i zasługi, szanując przeto zostawione przez wdzięczność pamiętki, sami siebie godnymi okazują.

Przy wejściu do Gaju Hoffman widział obłamaną bramę żelazną pomiędzy pięknym obeliskiem z kamienia szydłowieckiego a sfinksem. „Z bramy tej — pisze — pozostało zaledwie kilka przeseł”. Z tego wnioskuje, że obelisk stanowił kiedyś część bramy wejściowej do Gaju.

Środek Gaju, gdzie drzewa rozstępowały się, tworząc foremny krąg, zajmował wspaniały sarkofag z marmuru chęcińskiego, wznoszący się na trzech stopniach kamiennych. Napis głosił:

Stanisławowi Kost. hr. Potockiemu, Prezesowi Senatu Królestwa Polskiego, w miejscu założonem i ozdobionem przez Niego, gdzie w długich i ciężkich cierpieniach lubił szukać pociechy i ulgi,  
Aleksandra z X. Lubomirskich Potocka, małżonka wzniosła tę pamiętkę wdzięczności za spędzone z nim razem lat XLV w stołkiem i szczęśliwem pożyciu  
Gucin, d. XIV września MDCCCXXI.

Jest to data śmierci Stanisława Kostki. Przy sarkofagu stała ława kamienna z wrytym napisem ku czci Potockich.

Na skraju Gaju, bliżej drogi prowadzącej od Służewa do szosy wilanowskiej, stał obelisk z napisem:

Pamiętce Rzadkich Bracl i Obywateli Ignacego Marszałka W. X. L. i Stanisława Prezesa Senatu K. P. Potockich, w których czynnem i trudnem życiu los dowiódł, że wielkie światło i cnota nie zdołają dźwignąć skazanych na upadek Narodów. T. Mostowski minister S. W. K. P. wraz z żoną M. z Potockich Mostowską i sześciorgiem Dzieci Modrzewów 70 w jednym okręgu nasadzili i poświęcili.  
Dnia 12 lutego 1822 r.

Do obelisku tego przytulała się wąska, stylowa ławeczka empirowa.

Niegdyś ogrodzenie kamienne — pisze Hoffman — okalało cały Gaj, dziś, gdy je rozgrabiono, nie zdobyto się nawet na ogrodzenie drewniane; z jednego tylko boku, gdzie stoi obelisk, wzniesiony przez Mostowskich, skromny płotek powstrzymuje trzodę chlewną od wtargnięcia z tej strony do parku. Drzewa rosną dziko. Modrzewie Mostowskich wycięto. Pomnikom, sarkofagom i obeliskom nie tyle czas ile ludzie dali się porządnie we znaki. Sarkofag z marmuru kieleckiego zmienia się w ruinę, napis tu i ówdzie zaciera się, z ty-

łu za napisem stopnie wałą się, cegły obsypują; okoliczni mieszkańcy obrywają marmur kawałkami na osełki do ostrzenia noży. Oparcie ławki z napisem pamiątkowym odłupano. Kilka płyt kamiennych rozkradziono. Urna marmurowa z nad obelisku Mostowskich zniknęła. Sam obelisk do zeszłego roku stanowił całość. Wieści głoszą, że Gaj ma być wycięty.

Do kogo należy czuwanie nad zabytkami przeszłości? — zapytywał Hoffman. Czy ktoś, odziedziczywszy ziemię po swych przodkach, dziedziczy zarazem obowiązek utrzymania przy życiu tego, co narodowe w przeszłości, powinno istnieć po wieki? Czy ogółowi wolno patrzeć obojętnie na poniewierkę i zaniedbanie dzieł pięknie pomysłanych, świetnie zapoczątkowanych a w nieudolne ręce przekazanych?

Hoffman uważa, że Gaj w Gucinie przedstawia wartość potrójną: pamiątki związanej ze wspomnieniem zasłużonych mężów, drzewostanu oraz pomników i obelisków.

W myśl słów tablicy erekcyjnej — pisze Hoffman — apeluję do całego społeczeństwa. Obejrzyjcie pamiątki i ruiny Gucina, a potem je ocalcie. Gaj ten, rodzaj Sybilli, gdzie drzewa i marmur mówią o przeszłości; wsłuchajcie się w ich mowę. Nie pożądanym byłoby uczynienie z Gaju podmiejskiej knajpy w rodzaju Sielanki, hałaśliwej ostoi próżniaków, lecz na publiczny park podmiejski, z zachowaniem w pietyzmie zabytków, nadaje się najzupełniej. Co na to społeczeństwo nasze?

\* \* \*

Gdy parokrotnie zwiedzałem Gaj w Gucinie, 10 lat przed wybuchem II wojny światowej, tablicy erekcyjnej przy wejściu, opisanej przez Hoffmana, już nie było, jak również resztek bramy. Stał obelisk a przy nim postument bez sfinksa; ławeczka empirowa koło obelisku nie istniała. Sarkofag był w stosunkowo niezłym stanie. Obelisk Mostowskich leżał obalony na ziemi. Ławy kamiennej przy nim nie było. W Gaju znajdowało się jeszcze parę płyt, zapadających się w ziemię. Na jednej z nich widniał napis, że ogrodnicy specjaliści, pod kierownictwem dyrektora Ogrodu Botanicznego w Warszawie Szuberta, sadzili tu drzewa i urządzali rabaty kwiatowe.

Obecnie pozostał przy wejściu do Gaju obelisk zwieńczony urną, pięknie opleciony dzikim winem. Postumentu pod sfinksem brak. Zachował się sarkofag mocno obłupany u dołu. Po obelisku Mostowskich

i po paru płytach kamiennych, będących jeszcze przed drugą wojną światową, nie ma śladu. Piękne stare drzewa w znacznym stopniu wycięto.

Teren Gaju zajęty został przez Centralę Rybną, która urządziła tam stawek obłożony betonem i przechowuje w nim przed świętami ryby. Wybudowała też dwa domki murowane, jeden przy obecnym wejściu i drugi przy stawku. Zabezpieczenie obecne Gaju przed dewastacją jest daleko lepsze, aniżeli przed rokiem 1939, ze względu na zamieszkiwanie na miejscu personelu Centrali Rybnej.

Istnieje wersja, która dostała się nawet do prasy, że na miejscu Gaju było kiedyś cmentarzysko pogańskie, o czym miały świadczyć znajdowane urny. Urna rzeczywiście leżała na ziemi, lecz zwalona z obelisku.

Przed rokiem 1939 istniały jeszcze szerokie schody kamienne, prowadzące z Gaju do wielkiego stawu, położonego na zachód w stronę kościoła. Schody zostały ostatnio zniszczone. Przepłynąwszy łódką przez staw, założyciele Gucina i ich goście wchodzili na wzgórze z tajemniczymi lochami. Byłem w nich przed r. 1939. Tradycja głosi, że lochy te prowadzą do pałacu ursynowskiego, położonego w odległości około 1,5 km na południe. Zbadanie ich jest utrudnione, gdyż miejscami znajduje się w nich woda podskórna. Dotychczas nie stwierdzono, czy mają one wartość zabytkową. W końcu stawu na południe wznosił się ciekawy, stary, murowany upust wody. Runął on niedawno i pozostał po nim tylko zwał cegieł.

Opieka konserwatora na m. stoł. Warszawę nad Gajem w Gucinie, wraz ze stawem i wzgórzem po drugiej stronie stawu, polega obecnie na zabezpieczeniu resztek rzeźb i drzewostanu.

Gdy rozpoczną się prace urbanistyczne na terenach przyległych, Urząd Konserwatorski przystąpi na podstawie danych archiwalnych, planów i rysunków do prac nad przywróceniem zabytkowi temu pierwotnego wyglądu. Prof. G. Ciołek opracowuje plan zazielenienia zespołu wilanowskiego, do którego należy również Gucin.

Gaj jest cennym zabytkiem pierwszej ćwierci XIX w. ze względu na interesujące rozplanowanie i piękne połączenie zadrzewienia z kamiennymi pomnikami.

Po uporządkowaniu i zrestytuowaniu walorów artystycznych Gaj zostanie udostępniony publiczności i będzie stanowił piękną pamiątkę z okresu naszego romantyzmu.

St. Małachowski